

Andrzej Rychard

Pożądany ład polityczny a interesy społeczne*

Problemy badawcze

W każdym z naszych badań poglądy kontestujące istniejący porządek polityczny dawały o sobie znać w sposób wyraźny i z podobną częstotliwością. Można więc przypuścić, że wypowiedzi odzwierciedlały w miarę trwale przekonania i interesy Polaków z lat 80. Na tej podstawie wspiera się nasze założenie, iż struktura politycznych interesów a także linie ich podziałów i konfliktów mogą być rozpoznane za pomocą pytań o pożądany kształt polskiego systemu politycznego. W jakim stopniu ma to być ład pluralistyczny a w jakim scentralizowany, to problem niewygasających dyskusji, a niekiedy i realnych konfliktów politycznych w powojennej Polsce. Dlatego też sądziliśmy, że lokalizacja zwolenników pluralizmu i centralizmu w strukturze polskiego społeczeństwa jest dobrym przybliżeniem ogólnej mapy interesów politycznych i ich konfliktów.

Jedno z ustaleń naszych badań wskazuje, iż interesy polityczne zależą bardziej od bliskości usytuowania jednostek wobec struktur władzy, mierzonej za pomocą takich wskaźników jak przynależność partyjna, związkowa czy też pełnienie funkcji kierowniczej niż od podziałów stratyfikacyjnych. Spośród zmiennych stratyfikacyjnych istotne właściwości różnicujące wykazywało głównie wykształcenie.

Utrzymywanie się tych zależności wskazywałoby na trwałość politycznych podziałów i ich strukturalnych determinantów. Świadczą one pośrednio także o naturze konfliktu społecznego w Polsce – o tym, iż oddziela on funkcjonariuszy i dysponentów biurokracji partyjno-państwowej od szerszych grup społecznych, niezajmujących stanowisk w strukturze władzy. Przyjmujemy, iż jest to główna linia konfliktu w wymiarze politycznym. Nie oznacza to jednak, że nie pojawiają się inne linie bardziej zróżnicowane.

* Pierwodruk tego tekstu ukazał się w wydaniu powielaczowym: *Dynamika konfliktu społecznego. Polacy 1980–1988*. Zespół pod kierunkiem Władysława Adamskiego, Wydawnictwo Ośrodka Analiz Społecznych ZMW w Poznaniu w 1989 roku.

Problemem teoretycznym, który czeka na swe rozstrzygnięcie, jest to, jaka koncepcja struktury społecznej pozwala najlepiej wyjaśnić ów konflikt i zasadnicze linie podziałów społecznych. Chociaż w badaniach naszych interesowaliśmy się głównie świadomością społeczną, mogą być one wykorzystywane w poszukiwaniu odpowiedzi na to pytanie. Jeśli bowiem wyniki badań nad świadomością interpretujemy w kategoriach interesów, wówczas mogą one być użyteczne również dla zrozumienia kształtu struktury społecznej.

Dotychczasowe rozważania sugerowałyby, iż w interesach dostrzegam wyłącznie źródło konfliktu. Tak jednak nie jest. Oprócz potencjalnie konfliktorodnych interesów w wynikach naszych badań bardzo widoczne są również polityczne przekonania, które stanowić mogą podstawę raczej konsensu niż konfliktu. Jak w każdym społeczeństwie współistnienie tego, co dzieli, i tego, co łączy grupy społeczne, obecne jest również i w Polsce lat 80. Dlatego tak ważne jest ustalenie, jakie typy politycznych rozwiązań czy też politycznych instytucji mogą liczyć na poparcie większości społeczeństwa.

Jedną z możliwości teoretycznej interpretacji wyników naszych badań jest teza, iż rozwiązania polityczne, które są przedmiotem konfliktu interesów politycznych, są zarazem czynnikiem delegitymizacji systemu. Zaś te rozwiązania, wokół których zarysowuje się większość, mogą stać się podstawą jego legitymizacji. Powstaje więc pytanie – gdzie tkwią rezerwy owej legitymizacji? Jakie siły społeczne skłonne są „legitymizować” system w większym stopniu, a jakie w mniejszym?

Badania nasze wykazują, że delegitymizacja monocentrycznego ładu w Polsce jest wyraźnie widoczna. Co więcej, jej przejawy są też widoczne wśród tych, którzy są członkami partii, będącej filarem owego systemu. Równocześnie zyskują zwolenników alternatywne wobec monocentryzmu rozwiązania ustrojowe. Ich zwolennicy są również wśród członków partii. Można więc powiedzieć, że zostały zachwiane dwa filary legitymizujące system: część członków partii traci w niego wiarę, a równocześnie pojawia się projekt alternatywny (Heller 1982, s. 46). Fakt, iż ów alternatywny projekt (czyli rozwiązania pluralizujące system) akceptowany jest przez część członków partii wskazuje z jednej strony na zasięg delegitymizacji „starego porządku”, z drugiej zaś – jest zapowiedzią szansy na uzgodnienie interesów pomiędzy „władzą” a „społeczeństwem” wokół projektu zasadniczej reformy systemu.

Ciągłość i zmiana preferencji wobec pożądanego ładu politycznego

Prezentację danych rozpocznę od pytań, które były powtarzane. Pytania te dotyczą roli partii w sprawowaniu władzy, Kościoła w życiu publicznym oraz postu-

latu legalizacji opozycji. Partia, Kościół i opozycja: zestaw tych trzech aktorów sceny życia publicznego w Polsce wciąż jest obecny w dyskusjach nad sytuacją konfliktu i reform. Ze względu na możliwości porównywania w czasie nasze wyniki pozwalają rozpoznać dynamikę społecznego stosunku do trzech głównych sił społeczno-instytucjonalnych Polski lat 80.

Tabela 1. Stosunek do roli PZPR, Kościoła i opozycji w latach 1980–1988

Zasady pożądanego ładu społecznego	Rok	Odpowiedzi w procentach					N=100% (bez „brak danych”)
		Zdecydowanie zgadzam się	Raczej zgadzam się	Raczej nie zgadzam się	Zdecydowanie nie zgadzam się	Trudno powiedzieć	
Wzmocnienie roli partii w sprawowaniu władzy	1980	11	21	29	27	11	2495
	1981	8	12	27	30	11	1875
	1984	11	17	25	24	22	1904
	1988	7	19	27	18	29	2329
Zwiększenie udziału Kościoła w życiu publicznym narodu	1980	54	27	10	4	5	2469
	1981	46	31	12	4	7	1891
	1984	22	25	25	14	14	1904
	1988	18	31	27	10	13	2339
Ograniczenie działalności Kościoła do spraw czysto religijnych	1980	29	20	26	20	6	2464
	1981	14	15	34	30	6	1881
	1988	25	27	23	11	14	2335
Umożliwienie legalnego działania grupom i organizacjom o charakterze opozycyjnym	1984	20	19	17	22	22	1901
	1988	18	29	14	12	27	2338
Ograniczenie działalności opozycji politycznej	1988	9	15	28	15	33	2328

Hasło wzmocnienia roli PZPR „jako konstytutywnej instytucji systemu politycznego” mogło liczyć jedynie na mniejszościowe poparcie społeczeństwa przez wszystkie lata, w których prowadziliśmy nasze badania. Zresztą hasło to, moim zdaniem, należy chyba raczej interpretować jako ogólną opinię na temat partii, niżli rozumieć je dosłownie jako „umocnienie”. Jak bowiem wynika z danych pomieszczonych w tabeli 1, w roku 1988 zwolennicy umocnienia roli partii w systemie władzy stanowili zaledwie czwartą część ogółu badanych a przeciwnicy – niemal połowę. Zwróćmy jednak uwagę, że w miarę upływu lat maleje

odsetek zdecydowanych przeciwników umocnienia roli partii i wzrasta odsetek niezdecydowanych. W porównaniu z rokiem 1981 opinie stały się mniej radykalne; coraz więcej jest osób niezdecydowanych, mniej zdecydowanych przeciwników, zaś grono zdecydowanych zwolenników rozpatrywanej zasady utrzymuje się na zbliżonym, niskim poziomie. Tak więc nie tyle PZPR zyskiwała poparcie, ile raczej zwiększała się „sfera obojętności” wobec tej instytucji.

Jeśli idzie o miejsce Kościoła katolickiego w życiu publicznym, to w roku 1980 za zwiększeniem jego roli wypowiedała się zdecydowana większość Polaków. Podobne wyniki uzyskaliśmy w 1981 roku. Jednak od roku 1981, a zwłaszcza od 1984, maleje odsetek zwolenników wzrostu publicznej roli Kościoła, zaś wypowiadający się za ograniczeniem jego roli do spraw czysto religijnych osiągnęli w 1988 roku nieco ponad 50% ogółu badanych. Wyników tych nie można wszakże traktować jako wskaźnika braku zaufania do Kościoła. Należałoby je raczej interpretować dosłownie: jako wzrost przekonania, że w sferze publicznej – wobec braku innych reprezentantów społecznych interesów – Kościół jest obecny niejako w sposób „zastępczy” i że uzyskał w niej już i tak wystarczającą pozycję.

Do takiej interpretacji skłania także stosunek respondentów do postulatu legalizacji opozycji. W roku 1984 popierało ten postulat niecałe 40 procent, a w roku 1988 – 47 procent, czyli obserwujemy tu niewielki wzrost, pozwalający stwierdzić, iż u progu 1988 roku legalizacja opozycji mogła liczyć na więcej zwolenników niż przeciwników. Potwierdzają to również odpowiedzi na pytania o aprobatę „delegalizacji opozycji”. Wśród ogółu badanych z 1988 roku było tylko 23 procent zwolenników ograniczenia działalności opozycji politycznej.

Wyniki te wskazują jednoznacznie na przewagę orientacji pluralizujących polską scenę polityczną. Pozwalają one na sformułowanie wniosków. Po pierwsze, ze względu na stosunek do instytucji politycznych lata 80. cechują się dość wyraźną stabilnością, podczas gdy bardziej zmienny jest stosunek do publicznej roli Kościoła. Po drugie, charakterystyczną cechą stosunku do instytucji politycznych jest raczej słabe poparcie dla zwiększenia roli PZPR oraz silniejsze i nawet nieco rosnące przyzwolenie na legalizację opozycji.

Gdyby więc spojrzeć na uzyskane wyniki przez pryzmat koncepcji legitymizacyjnych, wówczas nasuwa się wniosek, iż delegitymizacja istniejącego układu sił politycznych znajduje wyraźne odbicie w społecznej świadomości. Jej przejawem jest właśnie niskie przyzwolenie na dominację i wzrost roli partii przy jednoczesnym wyraźnym oczekiwaniu na legalizację konkurencyjnych wobec niej sił politycznych,

„Legalizacja opozycji” w roku 1988 nie była już hasłem szokującym. Inna pod tym względem była sytuacja w roku 1984. Wówczas propaganda oficjalna była jednoznacznie krytyczna wobec wszystkiego, co opozycyjne. Tym bardziej

podkreślić należy, że już wtedy legalizacji opozycji udzielało poparcia blisko 40 procent społeczeństwa. Uprawniony więc wydaje się wniosek, iż mieliśmy tu do czynienia z trwałą polityczną orientacją, a nie koniunkturalną reakcją na zmianę oficjalnego klimatu.

Przytoczone dane pozwalają stwierdzić, iż w społeczeństwie polskim w sposób stabilny i wyraźny widoczne było poparcie dla pluralizacji systemu politycznego, polegającej na uznaniu *sensu stricto* nowych sił politycznych, czyli opozycji. Natomiast możliwość wzrostu publicznej roli Kościoła katolickiego, choć wciąż popularna, traciła jednak poparcie. Być może było to następstwem takich zmian w społeczeństwie, które polegały na poszukiwaniu dla polityki miejsca właśnie w systemie politycznym, a nie w rozmaitych instytucjach „zastępczych”? Jeśli tak było istotnie, to proces taki mógłby doprowadzić do nowej, bardziej zrjonalizowanej tożsamości systemu instytucjonalnego. Dotychczasowa jego tożsamość jest bowiem obciążona faktem, iż wiele instytucji pełniło, oprócz sobie właściwych, również zastępcze funkcje należące do instytucji, niemieszczących się w systemie (np. polityzacja przedsiębiorstw jako substytut zablokowanych kanałów artykulacji interesów społecznych).

Pożądaný ład polityczny: wymiary pluralizmu i postulaty silnej władzy

W tej części naszych rozważań odwołujemy się do tych wyników badań, które dotyczą zakresu pożądanej władzy PZPR w Polsce, demokratyzmu ordynacji wyborczej, pluralizmu związkowego oraz poparcia dla „silnego przywódcy”. Wszystkie te kwestie mieszczą się w wymiarze centralizmu–pluralizmu postaw i preferencji wobec systemu politycznego. Szczególnym przedmiotem naszego zainteresowania będzie zwłaszcza poszukiwanie odpowiedzi na pytanie, czy akceptacja silnego przywódcy wyklucza postulaty demokratyczne, czy i w jakim stopniu pluralizm związkowy wiąże się z pluralizmem politycznym.

Na pytanie: Jaką władzę powinna mieć PZPR w Polsce w 1988 roku, uzyskaliśmy następujący rozkład: (odpowiedzi w procent od próby 2349 respondentów): zdecydowanie większą – 3,9; raczej większą – 7,1; taką samą jak ma – 20,6; raczej mniejszą, niż ma – 20,6; zdecydowanie mniejszą lub żadną – 12,9; trudno powiedzieć – 16,3; nie interesuję się takimi sprawami – 15,4; brak danych – 0,3.

Tak więc „wzrost władzy PZPR” był w opinii Polaków '88 wyraźnie mniej popularny niż postulat osłabienia tej władzy. Preferencje w stosunku do władzy partii dzielą bowiem badanych na trzy, niemal dokładnie równe co do wielkości kategorie. Są to: zwolennicy powiększenia lub utrzymania obecnego stanu

władzy PZPR, a więc na pewno grupy ją popierające; zwolennicy zmniejszenia władzy PZPR, a więc grupy krytyczne wobec tej partii, oraz niewykazujący zainteresowania lub wstrzymujący się od wyrażania opinii w tej sprawie.

Inną możliwością kategoryzacji tych samych odpowiedzi uzyskujemy, przyjmując, iż zwolennikami panującego ładu (a głównie miejsca w nim PZPR) są tylko ci, którzy sądzą, że partia powinna mieć taką władzę, jaką ma obecnie. Natomiast wśród pozostałych wyróżnić można dwie grupy krytyczne: tych, którzy uważają, że PZPR ma za mało władzy i że należy ją zwiększyć, oraz tych, którzy wyrażają sąd przeciwny. Według tej interpretacji Polacy dzielili się jak następuje: (1) zwolennicy *status quo* (-23,5 procent); (2) krytykujący zbyt małą władzę PZPR (- 11,0 procent); (3) krytykujący zbyt dużą władzę PZPR (-33,0 procent); (4) niewykazujący zainteresowania lub wstrzymujący się od wyrażenia opinii w tej sprawie (-31,7 procent).

Jak widać zatem ocena władzy sprawowanej przez PZPR nie może być jednoznaczna. Najbardziej bezdyskusyjne jest oszacowanie wielkości tych, którzy opowiadali się za ograniczeniem władzy partii. Natomiast problem pojawia się przy określeniu wielkości zwolenników władzy PZPR. Czy włączyć do tej grupy zarówno tych, którzy popierają *status quo*, jak i tych, którzy domagają się zwiększenia władzy partii? Czy też ograniczyć się do węższej grupy zwolenników? Co oznaczałoby, iż postulujący zwiększenie władzy partii powinni być traktowani jako wyraziciele krytyki istniejącej sytuacji z punktu widzenia idealnego ładu monocentrycznego.

Tabela 2. Stosunek do silnego przywódcy, demokratyzacji wyborów i pluralizmu związkowego według badań „Polacy '88” N = 2349 (w %)

Postulaty ustrojowe	Odpowiedzi w procentach				
	Zdecydowanie zgadzam się	Raczej zgadzam się	Raczej nie zgadzam się	Zdecydowanie nie zgadzam się	Trudno powiedzieć
Polsce potrzebny jest teraz silny przywódca, który zaprowadzi w kraju porządek	49	30	7	3	12
Należy zmienić ordynację wyborczą, aby obywatele mogli wybierać między kandydatami o różnych poglądach politycznych	43	29	4	1	22
Należy umożliwić legalne działanie więcej niż jednego związku zawodowego w zakładzie pracy	19	29	15	8	28

Przedstawione interpretacje skłaniają do wniosku, iż rozpatrywane dane można rozumieć dwojako: jako wskaźnik poparcia dla PZPR (wówczas otrzymujemy trzy, równe liczebnie grupy) oraz jako wskaźnik poparcia dla istniejącego ładu politycznego (wówczas otrzymujemy kategorię aprobujących, dwie przeciwstawne kategorie „krytyczne”) oraz niezdecydowanych. Należy jednak odróżnić jednych od drugich. O ile wypowiedającym się za wzrostem władzy partii chodziło o wzmocnienie istoty systemu monocentrycznego, o tyle drudzy mieli na myśli raczej zmianę jego istotnych założeń.

Dalsze wskaźniki preferencji wobec systemu politycznego prezentują dane zawarte w tabeli 2. Zarówno postulat silnego przywództwa, jak też zdemokratyzowanej ordynacji wyborczej znajduje poparcie trzech czwartych ogółu badanych. Natomiast pluralizm związkowy na poziomie zakładu pracy akceptowany jest przez blisko połowę badanych. Wyniki te prowokują do postawienia pytań o spójność poglądów na temat ładu politycznego. Szczególnie ciekawe zdają się jednoczesna akceptacja silnego przywódcy i demokratycznych procedur oraz współzależności pomiędzy pluralizmem politycznym i związkowym. Ogólną „mapę” spójności analizowanych poglądów politycznych prezentują współczynniki korelacji z tabeli 3 oraz wyniki analizy czynnikowej zawarte w tabeli 4.

Tabela 3. Współczynniki korelacji r Pearsona pomiędzy zmiennymi opisującymi pożądaną rolę polityczną (N = 1570)

	(1)	(2)	(3)	(4)	(5)	(6)	(7)	(8)	
Zwiększenie publicznej roli Kościoła	(1)	--							
Umocnienie roli partii	(2)	0,03	--						
Legalizacja opozycji	(3)	0,14	-0,43	--					
Silny przywódca	(4)	0,01	0,22	-0,11	--				
Demokratyczna ordynacja	(5)	0,02	-0,24	0,28	0,08*	--			
Ograniczenie opozycji	(6)	-0,06	0,36	-0,51	0,12	-0,15	--		
Pluralizm związkowy	(7)	0,07	-0,31	0,33	-0,08	0,21	-0,25	--	
Ograniczenie roli Kościoła	(8)	-0,44	0,16	-0,22	0,13	0,02	0,23	-0,15	
Zwiększenie władzy PZPR	(9)	-0,09	0,66	-0,44	0,15	-0,21	0,36	-0,28	0,19

Tabela 4. Analiza czynnikowa zmiennych opisujących ład polityczny (N = 1570, ładunki czynnikowe po rotacji Varimax), według badań „Polacy '88” (N= 2349)

Zasady pożądanego ładu społecznego	Czynnik 1	Czynnik 2	Czynnik 3
Umocnienie roli partii	0,798	0,092	0,175
Zwiększenie władzy PZPR	0,767	-0,037	0,130
Legalizacja opozycji	-0,736	0,182	0,103
Ograniczenie roli opozycji	0,647	-0,153	0,042
Pluralizm związkowy	-0,549	0,097	0,154
Demokratyzacja ordynacji	-0,457	-0,101	0,608
Silny przywódca	0,246	0,014	0,702
Ograniczenie roli Kościoła do religii	0,212	-0,797	0,179
Zwiększenie publicznej roli Kościoła	-0,007	0,861	0,107

Jeśli rozpatrywać dane z obu tabel łącznie, to przede wszystkim uderza fakt, iż pytania o publiczną rolę Kościoła wykazują bardzo nikle związki z innymi pytaniami politycznymi. Stanowi to pewne wsparcie hipotezy (formułowanej przeze mnie po raz pierwszy w „Polakach '84”, iż Kościół jawi się jako instytucja z innego porządku, o czym świadczy fakt, że postrzeganie tej Instytucji nie wykazuje związku z określonymi rozwiązaniami centralizującymi lub pluralizującymi system polityczny. Zwraca też uwagę fakt, że uznanie potrzeby silnego przywódcy współwystępuje co prawda z innymi poglądami na kwestie polityczne: wzmocnienie roli partii, ograniczenie działalności, lecz są to związki bardzo słabe statystycznie. Jeszcze słabsze są związki poparcia dla postulatu silnego przywódcy z rozwiązaniami „pluralistycznymi”. Tak więc w świadomości wielu Polaków ideał silnej władzy i demokracji wcale się nie wykluczają.

Ten tok rozumowania znajduje syntetyczne potwierdzenie w wynikach analizy czynnikowej. Jeśli czynnik 1 może być nazwany „antypluralistycznym”, to czynnikowi 2 sens nadaje głównie stosunek do roli Kościoła. Wielkości ładunków tego czynnika potwierdzają hipotezę, iż Kościół należy oddzielić od pozostałych elementów pożądanego ładu politycznego. Z kolei czynnik 3 definiują w największym stopniu dwie zmienne: demokratyzacja ordynacji i postulat ustanowienia silnego przywódcy. Wyodrębnienie tego czynnika stanowi więc umocnienie uprzednich wniosków. Zatem postulaty demokratyzacji systemu i nostalgii za silnym przywódcą politycznym nie tylko się nie wykluczają, lecz wręcz występują łącznie.

Wstępne wnioski z analizy zmienności spójności poglądów politycznych mogą więc być sformułowane następująco: (1) W politycznej świadomości Pola-

ków z okresu przełomu lat 80. występowała tendencja do wyłączenia poza sferę polityczną instytucji z istoty swej niepolitycznych, chociaż substytucyjnie uwikłanych w politykę (Kościół), przy jednoczesnej wyraźnej tendencji do popierania pluralizmu w obrębie systemu politycznego. Stwarzało to być może podatny klimat dla racjonalizacji sfery politycznej. Wydaje się, że społeczeństwo było skłonne do uwalniania różnych instytucji od ich zastępczych funkcji politycznych, pod warunkiem jednak umożliwienia im realizacji tych funkcji w zasadniczo zmienionym systemie politycznym.

(2) Oczekiwania pluralizmu są wielowymiarowe: dotyczą zarówno sfery politycznej, jak i społecznej (pluralizm związkowy). W jakim stosunku pozostają do siebie postulaty dotyczące tych dwóch sfer?

Dyskusje na temat stosunku polskiego społeczeństwa do systemu władzy prawie zawsze stawiały nas przed dylematem czy społeczeństwo to jest naprawdę przywiązane do demokratycznych zasad ustrojowych, czy też deklaracje takie są tylko pozorem, bowiem „w głębi duszy” Polacy są autorytarni i chętnie poparliby silną władzę? (Problemem tym bardziej szczegółowo zajmuje się Jadwiga Koralewicz w części drugiej niniejszej książki). Wydaje się, że można wskazać dwa sposoby pogodzenia postulatów demokratycznych i uznania dla silnej władzy. Pierwszy zwraca uwagę na fakt, że w powojennym społeczeństwie polskim postawy demokratyczne w sferze politycznej współwystępowały z postawami autorytarnymi w sferze życia codziennego, obyczajowości, poglądów na prawo itp. (Nowak 1979). Tej koncepcji nie jesteśmy jednak w stanie zweryfikować na podstawie wyników naszych badań. Moja interpretacja skłania się do twierdzenia, że postulaty demokratyczne były wyrazem raczej protestu przeciw panującemu łaadowi niż projekcją pożądanego ustroju. Zgodnie z tą interpretacją hasła demokratyczne byłyby więc wyrazem protestu nie tyle przeciw centralizmowi w ogóle, ile przeciw centralizmowi, w którym partia komunistyczna sprawuje kierowniczą rolę. Według tego podejścia, opowiadanie się za demokracją nie wyklucza akceptacji innego typu rządów scentralizowanych i autokratycznych. W tym ujęciu postulaty demokratyczne byłyby do pewnego stopnia pozorne, gdyż stanowiłyby tylko sposób wyrażenia dezaprobaty wobec konkretnej władzy. Jednym ze sposobów weryfikacji tej hipotezy na gruncie naszych danych byłby na przykład wyraźny pozytywny związek między akceptacją silnej władzy a odrzuceniem ładu społecznego z PZPR w roli kierowniczej czy też z brakiem zaufania do osób sprawujących władzę w tym systemie.

W badanej próbie Polaków '88 najwięcej jest tych, którzy popierali jednocześnie silnego przywódcę i demokratyzację ordynacji (59,7 procent), zaś ci, którzy popierali jednocześnie silnego przywódcę i legalizację opozycji, stanowili 37,6 procent ogółu. Na podstawie tych danych można wnosić, że postulaty demokratyzacyjne nie wykluczają się z aprobatą silnego przywódcy. Czy jednak

poparcie dla silnego przywódcy wiąże się z poparciem dla władzy w Polsce z kierowniczą rolą PZPR i osobą gen. Jaruzelskiego jako szefa ekipy? Jak wykazują prezentowane analizy, związki tego typu wprawdzie występują, ale są słabe. Nie mamy więc podstaw do potwierdzenia hipotezy wcześniej prezentowanej, według której Polacy skłonni byłiby akceptować silnego przywódcę, ale nie w ramach panującego systemu politycznego. Nic także nie wskazywało na to, by postulat powołania silnego przywódcy był pośrednim dowodem na pozorność postulatów demokratycznych.

Do wyjaśnienia współzależności postulatów demokratycznych i oczekiwania silnego przywódcy niezbędne jest również przypomnienie, że chodzi tu o przywódcę, „który zaprowadzi w kraju porządek”. Akceptacja tego postulatu może więc być w dużym stopniu pozytywnym odzewem na hasło „porządek”. Nie musi to wcale jednak świadczyć o autorytaryzmie badanych, a raczej może być efektem zmęczenia uciążliwością życia w sytuacji kryzysu, jak też inercją bądź nieudolnością struktur systemu, które nie potrafią uporać się z tą sytuacją. Postulat ustanowienia silnego przywódcy jest więc w tej sytuacji postrzegany jako hasło w znacznym stopniu apolityczne – w tym sensie, że akceptuje je przeważająca większość Polaków. Czynią tak zarówno zwolennicy porządku centralistycznego, jak też – nieco rzadziej – zwolennicy ładu pluralistycznego.

Jednakże oczekiwania demokracji i silnego przywódcy wcale nie muszą być sprzeczne ze sobą w sferze instytucjonalnej, a jak pokazują nasze badania – na pewno nie są sprzeczne w sferze świadomości społecznej. Tęsknota za jednym i drugim może być przejawem po tylekroć w badaniach stwierdzonej tęsknoty za „dobrym” ładem społecznym. Dążenie do demokracji i silnego przywódcy może być dążeniem do tych rozwiązań, których w naszym kraju brakowało. W Polsce mieliśmy bowiem paradoksalną koegzystencję braku demokracji i braku silnej władzy wykonawczej. Złudne okazało się mniemanie, że centralistyczno-opresyjne sposoby sprawowania władzy zapewnią sprawną egzekutywę. Monocentryzm generuje procesy żywiołowe i w tym sensie brak demokracji łączy się z brakiem silnej egzekutywy. Ludzie chcą zaś obydwu wartości i demokratycznego systemu i władzy silnej, dbającej o elementarny ład. Jest to więc interpretacja w kategoriach „kompensacji” tego, czego brakuje. Zdaje się ona lepiej pasować do naszej sytuacji niż hipoteza o autorytaryzmie Polaków. Połączenie obydwu typów rozwiązań wydaje się możliwe na płaszczyźnie instytucjonalnej. Demokratyczne wybory, legalizacja opozycji, uczestniczącej w tych wyborach nie pozostaje przecież w sprzeczności z silną egzekutywą. Demokratycznie wybrana władza z silnym aparatem wykonawczym, „aczkolwiek wciąż pozostaje w sferze bytów idealnych, nie jest wcale rozwiązaniem utopijnym. Problemy spójności poglądów na kształt ładu politycznego wyłaniają się również wówczas, gdy rozpatrujemy relacje pomiędzy pluralizmem politycz-

nym a związkowym. Czy można dopuszczać możliwość jakiegokolwiek substytucji jednego pluralizmu przez drugi, czy też jedynym racjonalnym rozwiązaniem jest równoległość obydwu pluralizmów? Zaczniemy od tego, że poparcie dla pluralizmu związkowego w zakładzie pracy wiąże się negatywnie z poparciem dla umocnienia roli partii w sprawowaniu władzy (p 0,001, V = 0,26). Wśród zwolenników wzrostu roli partii jest ponaddwukrotnie więcej przeciwników pluralizmu związkowego niż w grupie odrzucającej ten pogląd. Ale jednocześnie wśród zwolenników umocnienia partii jest aż 43,1 procent osób aprobujących te rozwiązania. Nie można więc powiedzieć, iżby zwolennicy wzmocnienia partii byli masowo przeciwni pluralizmowi związkowemu. Są oni w tej kwestii dalece niejednorodni.

Akceptacja pluralizmu związkowego jest wyraźnie związana z aprobatą legalizacji opozycji politycznej. Świadczy o tym następujący podział badanej przez nas zbiorowości (procent od N = 2349); zwolennicy legalizacji opozycji pluralizmu – 31,5, przeciwnicy obydwu pluralizmów – 10,9; zwolennicy tylko pluralizmu związkowego – 10,4; zwolennicy tylko pluralizmu politycznego – 8,7.

Najliczniej jak widać są reprezentowani zwolennicy politycznego i związkowego pluralizmu. Natomiast około 20 procent stanowią łącznie zwolennicy tylko jednego typu pluralizmu. Fakt, iż dla ponad jednej dziesiątej badanych pluralizm związkowy nie łączy się z legalizacją opozycji, może też świadczyć o możliwości postrzegania pluralizmu związkowego jako sprawy niepolitycznej. Jednakże realizacja takiego modelu, w którym tylko związki zawodowe korzystają z przywileju pluralizmu, mogłaby przynieść upolitycznienie struktur związkowych, co jest już znanym i w Polsce zjawiskiem. Dlatego też, jakkolwiek brzmi to paradoksalnie, społeczną bazę „odpolitycznienia” ruchu związkowego stanowią ci, którzy wypowiadają się za pluralizmem związkowym i legalizacją opozycji. Jest to – przypomnijmy – najliczniejsza grupa badanych, choć reprezentująca nieco mniej niż jedną trzecią ogółu.

Zróźnicowanie społeczne poparcia dla centralistycznego i pluralistycznego ładu

Ustalenia z badań „Polacy '81”, potwierdzone następnie w roku 1984, pozwoliły wyodrębnić „wymiar władzy”, a zwłaszcza pozycję jednostki w strukturach organizacyjnych jako istotną zmienną różnicującą. Jest to czynnik związany silniej niż pozycja w strukturze społeczno-zawodowej z poglądami politycznymi. Jedną z interpretacji tej zależności wykazywała, iż to nie struktury organizacyjne kształtują poglądy polityczne, a raczej ludzie o pewnych poglądach wybierają określone struktury (np. „Solidarność” lub związki branżowe, członko-

stwo w PZPR lub pozostawanie poza partią). Byłyby więc owe struktury raczej wskaźnikiem, a nie źródłem poglądów. Czy ustalenia badawcze z roku 1988 dają podstawę do podtrzymania tej interpretacji?

Tabela 5. Postulat silnego przywódcy a postulat demokratyzacji ordynacji wyborczej według badań „Polacy '89”

	Silny przywódca		Demokratyczna ordynacja	
	tak	nie	trudno powiedzieć	N (bez b.d.)
tak	77,1	5,2	17,8	1822
nie	82,8	8,6	9,6	233
trudno powiedzieć	39,2	1,4	59,4	278

$p < 0,0001$ $V = 0,24$

Jeśli spojrzeć na preferencje wobec „umocnienia roli partii w sprawowaniu władzy”, to wręcz uderzające okazuje się ono w zbiorowości członków byłych związków branżowych i członków byłej „Solidarności” (tabela 5). W efekcie poglądy członków tych dwóch struktur związkowych w roku 1988 są nieco bliższe sobie niż siedem lat wcześniej. Stosunkowo bardziej podatne na zmiany okazały się poglądy niejednorodnej zapewne grupy osób deklarujących pozostawanie poza strukturami związkowymi. W porównywanym okresie ich akceptacja dla umocnienia roli partii wzrosła o blisko 8 procent. Podobnie jak w wynikach badań wcześniejszych, tak i teraz widoczne jest nie tylko, iż poglądy „branżowców” i „solidarnościowców” różnią się od siebie najbardziej, lecz równocześnie, że poglądy członków związków branżowych odbiegają od poglądów reszty i osób nienależących do związków.

Kolejną istotną zmienną „syndromu organizacyjnego” jest przynależność do PZPR. Wiąże się ona także bardzo wyraźnie z akceptacją umocnienia roli tej organizacji w sprawowaniu władzy ($V = 0,24$ p 0,001). Podobnie jak to było w wynikach badań wcześniejszych, wpływ obydwu zmiennych podlega kumulacji. Wyraźne różnice występują więc pomiędzy partyjnymi członkami związków branżowych i bezpartyjnymi członkami „Solidarności”, choć partyjni nienależący do związków zawodowych aprobują silniej hasło „umocnienia roli partii”. Jednakże wzrost „siły” tych zależności jest niewiele większy w porównaniu z samym oddziaływaniem przynależności partyjnej. Wykazują to dane z 1981 roku, dotyczące zakresu władzy PZPR. Zwiększenie tej władzy postulowało wówczas 35 procent członów partii i 21 procent członków związków branżowych, ale aż

50 procent członków partii będących jednocześnie członkami związków branżowych.

Odpowiedzi na pytanie o zwiększenie władzy PZPR w 1988 roku najsilniej różnicowane są przez przynależność partyjną ($V = 0,27$), co wydaje się oczywiste, słabiej przez przynależność związkową z roku 1981 i przez wykształcenie, a przez przynależność do grup zawodowych bardzo słabo.

Jak widać zatem podziały polityczne wiążące się z odmiennymi strukturami związkowymi z roku 1981, wykazują się dużą odpornością na wpływ czasu. Choć kurczą się porównywane zbiorowości byłych związkowców, to jednak w niewielkim stopniu zmieniają one swe poglądy. Najbardziej labilna pod tym względem jest zbiorowość „niezrzeszonych”. Utrzymuje się również wpływ zmiennych syndromu organizacyjnego na poglądy polityczne, szczególnie zaś kombinacji byłej przynależności związkowej z 1981 roku i przynależności partyjnej z roku 1988.

Jedną z lepszych miar stosunku do pluralizmu i systemu politycznego okazało się zróżnicowanie preferencji wobec legalizacji opozycji. Postulat ten zdecydowanie silniej popierają osoby z wyższym wykształceniem (72 procent) natomiast dużo rzadziej – osoby z wykształceniem zasadniczym zawodowym (39 procent). Zwróćmy przy tym uwagę, że niemal odwrotnie kształtuje się stosunek do zwiększenia publicznej roli Kościoła: poparcia temu postulatowi udzielają częściej osoby niżej wykształcone (55,5 procent za, 30 procent przeciw) niż osoby wykształcone wyżej (44 procent za, 48 procent przeciw, $p < 0,001$, $V = 0,11$). Potwierdza to raz jeszcze, zaobserwowaną w roku 1984, „dwoistą” rolę Kościoła. Z jednej strony jest on elementem konkurencyjnym wobec istniejącego porządku, stąd na przykład zdecydowanie rzadziej popierają go członkowie PZPR ($V = 0,21$, $p = 0,001$), a z drugiej wiąże się raczej z wartościami populistycznymi, stąd chyba bierze się to, że popierany głównie przez osoby niżej wykształcone.

Stosunek członków partii do legalizacji opozycji był niejednorodny. Przede wszystkim zwraca uwagę fakt, iż blisko 40 procent członków partii to zwolennicy legalizacji opozycji, a 49 procent jest temu przeciwnych. Partia była więc wyraźnie podzielona wewnątrz w kwestii dopuszczenia do systemu politycznego niezależnej reprezentacji. Dodajmy, że poglądy członków partii w tej sprawie w niewielkim tylko stopniu odbiegają tu od poglądów osób bezpartyjnych. Interesujące są różnice poparcia dla opozycji w poszczególnych grupach zawodowych: „czołówka” zwolenników – to osoby zaliczane do kategorii specjalistów (67 procent), właściciele przedsiębiorstw poza rolnictwem (58 procent), technicy (57 procent) i robotnicy wykwalifikowani (54 procent). Na dole tej skali poparcia lokują się robotnicy niewykwalifikowani (39 procent i rolnicy 36 procent).

Jeśli idzie o stosunek do pluralizmu związkowego, to postulat ten popierany był przez 40 procent członków partii, 41 procent było mu przeciwnych, a 18 procent nie miało zdania w tej sprawie. Natomiast wśród członków „nowych związków” zawodowych idea pluralizmu związkowego zyskuje poparcie w 43 procent, podczas gdy wśród jej przeciwników – 34 procent. Wśród niezrzeszonych za pluralizmem związkowym wypowiada się co drugi z badanych, a przeciw – co piąty. Tak więc nie tylko niezrzeszeni w związkach, ale również członkowie nowych związków opowiadali się w większości za ideą pluralizmu związkowego.

Oczywiście znacznie częściej popierają pluralizm członkowie byłej „Solidarności” (60 procent) niż członkowie byłych związków branżowych (40 procent), częściej też bezpartyjni niż partyjni. Tym, co zasługuje na szczególną uwagę, to fakt, że niemała część zarówno członków partii, jak i członków nowych związków skłonna była popierać rozwiązania pluralizujące. Prowadzi to do wniosku, iż społeczna baza poparcia dla pluralizmu politycznego i społecznego była w 1988 roku wyraźnie szersza niż krąg osób związanych z „Solidarnością” czy też tych bezpartyjnych, którzy nigdy nie należeli do związków. Choć były afiliacje organizacyjne miały nadal istotne znaczenie dla określania różnic poglądów politycznych, to jednak w latach 1981–1988 poparcie dla pluralizacji systemu wzrastało stosunkowo szybciej wśród grup będących „bliżej władzy”. I tak, wśród członków „Solidarności” i osób nienależących do związków zawodowych w 1981 roku poparcie dla legalizacji opozycji wzrosło między rokiem 1984 a 1988 o 9, a wśród członków związków branżowych o 13 procent.

Postulat pluralizmu związkowego cieszy się wysokim poparciem wśród właścicieli poza rolnictwem i robotników wykwalifikowanych oraz specjalistów i kierowników, a znacznie niższym wśród robotników niewykwalifikowanych i rolników. Jest to więc struktura poparcia bardzo podobna do tej, która odnosi się do legalizacji opozycji. Jaka więc była natura społecznego poparcia dla postulatów pluralizacji systemu? Doniosłość tego pytania staje się oczywista, jeśli zwrócimy uwagę choćby na to, że przedstawiciele dwóch kontrastowych z klasowego punktu widzenia grup, to jest właścicieli poza rolnictwem określanych mianem „prywaciarzy” i rolników indywidualnych, wyrażają całkiem odmienne preferencje polityczne. Podobnie różnią się wykwalifikowani i niewykwalifikowani robotnicy. Fakty te potwierdzają raz jeszcze nieadekwatność tradycyjnego schematu klasowo-warstwowego dla określania istniejących w społeczeństwie podziałów politycznych.

Częściowo wypełnienia owej luki oczekiwać można było po koncepcji interesów grupowych i zawodowych. Nie był bowiem interesem rolników pluralizm związkowy, jest to postulat związany z pracą robotniczą. To, że częściej akceptowali pluralizm młodzi, też można wyjaśnić przez odwołanie się do odrębności

grupowych szans i aspiracji tego pokolenia. Wydaje się, że mają tu znaczenie nie tylko podziały polityczne, ale i interesy zawodowe, jednak „grupowo-zawodowe” wyjaśnienie nasuwa istotną wątpliwość. Dlaczego stosunkowo rzadziej postulat pluralizmu związkowego popierali niżej wykwalifikowani robotnicy, a więc ci, którzy szczególnie mogliby stracić w wyniku reformy i którym osłona i obrona socjalna szczególnie byłaby potrzebna?

W dążeniu do wyjaśnienia tego problemu należałoby wyjść poza interpretację grupową i wskazać na możliwość interpretacji politycznej. Postulat pluralizmu ma charakter polityczny i dlatego stosunek do niego wiąże się w oczywisty sposób z uwikłaniem w struktury politycznego establishmentu. Akceptują go grupy bardziej radykalne, a do takich należą robotnicy wykwalifikowani. Pamiętajmy jednak, że spore grupy zbliżone do kręgów władzy akceptują zarówno ten postulat, jak i legalizację opozycji.

Oprócz interpretacji w kategoriach interesów grupowo-zawodowych i odmienności politycznych, można też wskazać na interpretacje klasowe, lecz inne niż schemat klasowo-warstwowy. Jacka Kurczewskiego koncepcja „nowej klasy średniej” (1982) odpowiada tym oczekiwaniom. Pozwala ona wyjaśnić różnice pomiędzy robotnikami wykwalifikowanymi i niewykwalifikowanymi. Specjaliści, wykwalifikowani robotnicy, właściciele poza rolnictwem to byłby, być może, najbardziej proreformatorski trzon „klasy średniej”, której radykalizm jest efektem zarówno interesów zawodowych, poglądów politycznych, jak i samoświadomości dążeń, związanych z poziomem kwalifikacji. Dodajmy, iż jest to koalicja dość chwiejna – przypuścić można, że „właściciele – prywaciarze” popierają na przykład pluralizm związkowy głównie jako hasło polityczne, gdy dla robotników ma on w dużym stopniu sens praktyczny. Między tymi grupami należy dopatrywać się istotnych różnic interesów grupowych.

Analiza zróżnicowań poglądów i preferencji społeczeństwa polskiego pluralistycznych i centralistycznych zmian ustrojowych prowadzi do następujących wniosków. Po pierwsze utrzymują się, wykazują odporność na propagandę, konfliktorodne podziały społeczne związane z odmiennością usytuowania badanych w strukturach organizacyjnych, interpretowanych w kategoriach „bliskości lub dystansu wobec władzy”. Po drugie wśród przedstawicieli grup bliższych establishmentowi dostrzegalne są wyraźne oznaki społecznego poparcia dla rozwiązań „pluralizujących” system. Społeczna baza pluralizmu w Polsce początku 1988 roku nie ograniczała się już tylko do grup tradycyjnie krytycznych wobec władzy i usposobionych do niej kontestacyjnie. Po trzecie, różnice interesów pomiędzy różnymi grupami społeczno-zawodowymi na tle rozwiązań pluralistycznych nie dadzą się zinterpretować na gruncie tradycyjno-dogmatycznej koncepcji klas, posługujących się trójdzielny schematami: robotnicy, chłopci i warstwa inteligencji. Do tego niezbędne są nowe koncepcje, uwzględniające

rolę interesów zawodowo-grupowych, poglądów politycznych i stopnia samoświadomości, będącego efektem wykształcenia. Po czwarte, społeczna klientela reform pluralizujących system poprzez legalizację opozycji oraz umocnienie roli Kościoła w życiu publicznym nie jest jednorodna. Jest to klientela bardziej wykształcona w przypadku poparcia dla opozycji i bardziej „populistyczna” w przypadku poparcia dla publicznej roli Kościoła.

Podsumowanie i możliwości dalszych interpretacji

Przedstawione wyniki skłaniają do odniesienia się do jednej z głównych tez naszego badania z 1984 roku. Zakładała ona, iż ukształtowany w latach 1980–1981 społeczno-polityczny konflikt nie został stłumiony w wyniku działań stanu wojennego, lecz nadal istnieje w postaci utajonej. Co wnoszą wyniki tego opracowania do dyskusji nad aktualnością tej tezy? Wydaje się, że w 1988 roku poziom konfliktu był nieco wyższy niż w 1984 roku. Wyraża się to w pewnym wzroście akceptacji społecznej dla rozwiązań pluralizujących system sprawowania władzy. Ów wzrost dotyczy także grup bliższych „politycznemu establishmentowi”, to jest członków partii i osób zrzeszonych, które należały w 1981 roku do związków branżowych i/lub należą do „nowych związków”. Z drugiej strony utrzymują się wyraźne oznaki braku większościowego poparcia dla PZPR, choć jest ono zróżnicowane. Ustalone w 1984 roku wielkości dwóch, wyraźnie przeciwstawnych w relacji do konfliktu, a mianowicie grup członków „Solidarności” i byłych związków branżowych lub nowych związków był w 1988 roku podobny do tego sprzed lat czterech, z tym że poglądy tych grup nieco się zbliżyły.

W sumie dominuje raczej wrażenie ciągłości poglądów i preferencji politycznych przy jednoczesnym pewnym ich zbliżeniu u grup z „przeciwnych obozów”. Akceptacja rozwiązań pluralizujących system nie wyklucza wcale akceptacji dla „silnego przywódcy”, co najlepiej chyba wyjaśnić przez oczekiwanie „dobrego ładu społecznego”, łączącego w sobie demokratyzm wolnych wyborów i silną władzę wykonawczą. Ów model dobrego ładu charakteryzuje się także łącznym oczekiwaniem pluralizmu politycznego i związkowego. Obydwa postulaty, choć częściej akceptowane przez grupy oddalone od ośrodków władzy, znajdowały także wielu zwolenników wśród tych, którzy byli władzy bliżsi. Utwierdza to w przekonaniu, że społeczna baza poparcia dla reform pluralizujących system polityczny jest dość szeroka, nieograniczona tylko do grup oddalonych od struktur władzy czy też kontestujących je w sposób otwarty.

W systemowo-reformatoryskim myśleniu Polaków na uwagę zasługuje też sposób postrzegania Kościoła. Począwszy od 1984 roku Kościół lokowany był ra-

czej poza sferą polityki. Otwarcie i demokratyzacja systemu politycznego i racjonalizacja instytucji działających w tej sferze – to kierunki przemian, które mogą liczyć na społeczną akceptację większości Polaków. Postulaty te widzieć należy łącznie z powiększaniem się „sfery obojętności” wobec PZPR. W sumie oznacza to, iż społeczna świadomość kieruje się bardziej w stronę nowych rozwiązań pluralizujących system (na co zwracają uwagę Władysław Adamski i Krzysztof Jasiewicz), a elementy ładu monocentrycznego jako przejawy „starego porządku” budzą już mniejsze emocje. Być może dlatego też nieco zmalał poziom konfliktowości – porządek monocentryczny nie jest już w takim stopniu przedmiotem sporu w sytuacji zwrotu „ku nowym formom życia społecznego”.

Nie znaczy to jednak, że dla Polaków początku 1988 roku „system nie istniał”. Znaczy to tyle tylko, iż dążenie do racjonalizacji życia społecznego było chyba bardziej jednoznaczne i nieograniczone istniejącymi uwarunkowaniami, choć zarazem społeczna świadomość dokładnie rejestruje zagrożenia i blokady w realizacji tych przemian. Zaczątkiem „nowego” było i to, że siły je promujące nie ograniczały się tylko do szeroko rozumianej działalności opozycyjnej, czy też do kontestacji. Rosnące w łonie grup bliskich establishmentowi przyzwolenie bądź aprobata pluralizmu związkowego i politycznego świadczyły o postępującej erozji poparcia dla systemu. System bowiem tracił już legitymację u znacznej części swoich ludzi. I w tym również upatrujemy szansę na „uspołecznienie i przełamanie barier grupowych interesów (u części establishmentu), piętrzących się na drodze do zasadniczej zmiany porządku politycznego.

Literatura

- Adamski W., K. Jasiewicz, A. Rychard. 1986. *Wstęp. Założenia, problemy, hipotezy badawcze*, w: W. Adamski, K. Jasiewicz, A. Rychard (red.), *Polacy '84. Dynamika konfliktu i konsensusu*, Warszawa.
- Jasiewicz K. 1989. *Orientacje polityczne i konflikty interesów a zaufanie do instytucji i przywódców*, w: *Polacy 88, Dynamika konfliktu i szanse reform*, Warszawa.
- Heller A. 1982. *Phases of Legitimation in Soviet-type Societies*, w: T.H. Rigby, E. Feher (eds) *Political Legitimation in Communist States*, New York.
- Kolarska L., Rychard A. 1981. *Wizje ładu społecznego*, w: W. Adamski i in., „*Polacy '80*”. *Wyniki badań ankietowych*, Warszawa.
- Koralewicz J. 1986. *Autorytaryzm społeczeństwa polskiego*, w: W. Adamski, K. Jasiewicz, A. Rychard (red.), *Polacy '84. Dynamika konfliktu i konsensusu*, Warszawa.
- Kurczewski J. 1982. *The Old System and the Revolution*, „Sisyphus” t. III.
- Nowak S. 1979. *System wartości społeczeństwa polskiego*, „*Studia Socjologiczne*”, nr 4.
- Rychard A. 1986. *Poglądy polityczne; stosunek do zasad i instytucji życia publicznego*, w: W. Adamski, K. Jasiewicz, A. Rychard (red.) *Polacy '84. Dynamika konfliktu i konsensusu*, Warszawa.
- Rychard A. 1987. *Władza i interesy w gospodarce polskiej u progu lat 80*, Warszawa.